Rok VII. **Kraków-Podgórze. Sobota 8 Maja 1909** **Nr. 104**

3 **Cena Numeru**
centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 90 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: gencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Koło polskie a sprawa kanału.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem zebrało się Koło polskie na posiedzenie, na którego porządku dziennym stało ubezpieczenie społeczne.

Przed przejściem do porządku dziennego, rozwinęła się bardzo żywa dyskusya w sprawie budowy kanałów, ostatnie bowiem enuncyacye ministra handlu wobec deputacyi morawskiej i wczorajsze doniesienia dzienników, zwłaszcza artykuł „N. Fr. Presse" o zamiarze rządu odniesienia się ponownie do Izby z zapytaniem, czy kanał ma być budowany, wywołały **zaniepokojenie wśród posłów polskich.**

Pos. Kozłowski w porozumieniu z posłami krakowskimi wystosował interpelacyę do prezydyum z żądaniem wyjaśnień.

Prezes Głąbiński przedstawił przebieg rokowań w tej sprawie z poprzednim gabinetem bar. Bienertha, od którego uzyskano przyrzeczenie przeznaczenia 6 milionów koron na linię kanału Zator-Sandomierz. Po rekonstrukcyi gabinetu plan ten zmodyfikowano i przeznaczono 10 milionów koron na cały kanał Wiedeń-Kraków. Rząd rzeczywiście zamierzał wnieść do parlamentu nową ustawę w tej sprawie, ale **zaniechał tego z powodu stanowczej opozycyi Koła polskiego.** Minister handlu Weisskirchner, zainterpelowany z powodu swego przemówienia do deputacyi morawskiej, oświadczył, że treść tego przemówienia podano niedokładnie. Na treść artykułów w dziennikach nie ma on żadnego wpływu. Jakieś ukryte czynniki agitują gorliwie przeciw kanałowi, ale Koło polskie sprawy tej pilnie będzie strzegło.

Minister Dulęba oświadczył, że i on był zaniepokojony ostatniemi enuncyacyami i odniósł wrażenie, jakoby miano wystąpić z nowem przedłożeniem. Przekonał się jednak, że tak nie jest. Minister udał się do ministra handlu, który go uspokoił i zapewnił, że **rząd nie przedłoży nowej ustawy.** Minister handlu stoi na stanowisku ustawy z r. 1901 i dlatego uważa nowe przedłożenie za zbyteczne. Czuje się on obowiązany przedłożyć parlamentowi sprawozdanie o pracach przygotowawczych, o stanie i kosztach budowy kanału.

Po tych wywodach rozwinęła się bardzo ożywiona, chwilami burzliwa dyskusya, w której zabierali głos pp.: Kolischer, Sikorski, Stwiertnia, Petelenz, Stapiński, Górski i Wójcik, poczem uchwalono rezolucyę tej treści, że **Koło polskie stanowczo obstaje przy żądaniu wykonania ustawy z r. 1901 i żadnej nie dopuszcza zwłoki, że zdecydowane jest ewentualnie użyć do tego wszystkich środków parlamentarnych.**

Z Rady miejskiej.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady m. Krakowa przewodniczył prezydent m. dr Leo, który na wstępie posiedzenia przedstawił zebranym następującą rezolucyę przeciw oderwaniu Chełmszczyzny:

Solidarna z braćmi naszymi z za kordonu w ich szczęściu i nieszczęściu, odczuwa reprezentacya miasta Krakowa, jak najboleśniej cios, jaki spaść ma na Królestwo Polskie przez oderwanie prastarej Chełmskiej dzielnicy od pnia macierzystego i poddanie jej pod ciężkie, wyjątkowe prawa. W imię idei sprawiedliwości, która stosunkami ludów europejskiej kultury rządzić winna, podnosimy z tej, szczęśliwszej pod względem narodowym dzielnicy, uroczysty protest przeciw takiemu aktowi gwałtu i bezprawia i apelujemy o pomoc moralną do wszystkich naszych czynników politycznych, celem podjęcia jak najbardziej energicznej akcyi obronnej.

Rezolucyi tej wysłuchali radni m. stojąc i uchwalili ją przez aklamacyę.

Następnie Rada uchwaliła przeznaczyć 300 K na cele obchodu Anczycowskiego. Na cele wycieczki członków krajowej komisyi przemysłowej i członków Koła polskiego (12 b. m.) dla zwiedzenia krakowskiego zagłębia węglowego upoważniono prezydyum do pokrycia połowy kosztów. W wycieczce weźmie udział minister dla Galicyi i marszałek krajowy. Wycieczka zwiedzi także niektóre zakłady przemysłowe w okolicy Krakowa. Uchwalono zaprosić tegoroczny Zjazd Kółek rolniczych do Krakowa.

Prezydyum upoważniono do odebrania zbiorów, zapisanych przez ś. p. Teodora Dunina, który testamentem szereg obrazów, rzeźb i akwafort zapisał Muzeum Narodowemu w Krakowie. Na wniosek prezydenta, Rada uchwaliła podziękować rodzinie ś. p. dra Dunina.

Odczytano pismo Tow. Muzeum przemysłowego w Rzeszowie z propozycyą urządzania ruchomych wystaw przedmiotów krakowskiego Muzeum Narodowego,

W sprawie Uniwersytetu ludowego zabrał głos r. m. ks. prałat Krupiński i w odpowiedzi r. m. drowi Bujwidowi, który żądał przytoczenia faktów na uzasadnienie ujemnego zdania, wypowiedzianego o działalności Uniwersytetu ludowego. Mowca zaznaczył, że działalność Uniwersytetu ludowego nie tylko w Krakowie, lecz i we wszystkich miastach, gdzie istnieją jego oddziały, oceniają, jako szkodliwą, albowiem biblioteka instytucyi zapchaną jest tylko w skrajne socyalistyczne dzieła, czytelnia nie posiada żadnych pism katolickich, wreszcie wydawnictwa stronnictwa, które Towarzystwem zarządza, są szkodliwe. Zjazd delegatów Uniwersytetu ludowego, który się odbył w Krakowie w niedzielę, powierzył znowu zarząd instytucyi stronnictwu socyalistycznemu, który to fakt na zaufanie nie zasługuje. Twierdzenie, że teraz zaszły zmiany na lepsze, nie jest słusznem, bo przecież biblioteka pozostała tasama, a zarząd także w tych samych pozostał rękach.

R. m. Bujwid wobec wywodów r. m. ks. prałata Krupińskiego sądzi, że na zarzuty swoje ks. Krupiński powinien przytoczyć fakta. (Głosy radnych: ks. Krupiński przytoczył fakta).

R. m. Bandrowski podniósł, że zdarzają się fakta niewykonywania uchwał Rady miasta. Mowca zapytuje, co się dzieje ze sprawą reformy statutu miejskiego, która tylekrotnie była poruszana i żąda, aby prezydyum zajęło się tą sprawą. — To samo dzieje się z drożyzną w mieście.

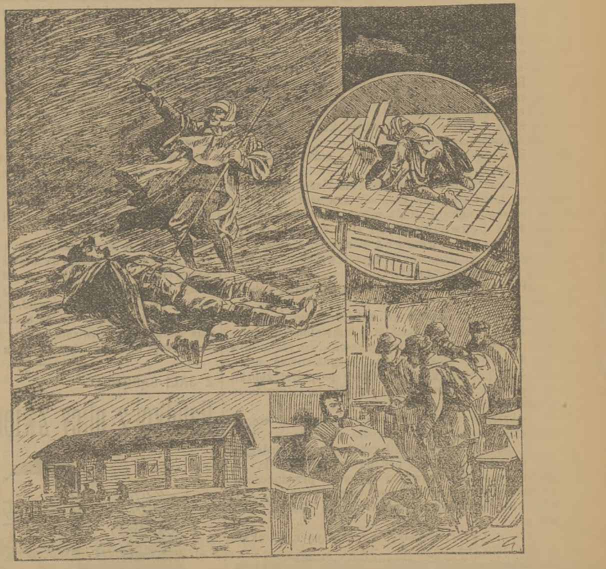
Rada spełniła swoje zadanie, wybrała osobną komisyę, która jednak raz tylko się zebrała i na tem się skończyło. — Mowca wzywa prezydenta, aby obie te sprawy postawił istotnie raz na porządku dziennym.

Całemu przemówieniu towarzyszyły żywe oklaski.

W sprawie drożyzny przemawiali jeszcze prof. Ponikło i prof. Domański.

Prezydent Leo zaznaczył w odpowiedzi, że na posiedzeniu komisyi statutowej, przekazano magistratowi cały szereg spraw i materyałów do zbadania. Magistrat zebrał wskazany materyał i najbliższe posiedzenie komisyi odbędzie się w poniedziałek.

Następnie prezydent udzielił wyjaśnień co do komisyi aprowizacyjnej; podzieliła się ona na sekcyę węglową i drugą, obejmującą wszystkie inne sprawy. Osobno ma być utworzony podkomi-



Śmierć polskiego turysty na Schneebergu. (Patrz „Ze świata").

H. G. WELLS.

Dalekie niebezpieczeństwo.

4 (Ciąg dalszy).

Przez parę tysięcy lat człowiek przebył drogę wiodącą od stanu dzikości do takich wyżyn cywilizacyi, że poczuł się panem przyszłości i władcą ziemi! A gdyby mrówki rozpoczęły jakąś mniej więcej analogiczną ewolucyę? Mrówki, znane ludziom, tworzą zbiorowiska z wielu tysięcy jednostek i nie występują czynnie przeciw większym współmieszkańcom ziemi, ale umieją porozumiewać się między sobą, mają wiele inteligencyi.

Dlaczego koniecznie miałyby pozostać zawsze na tym samym stopniu rozwoju?

Przypomniało mu się, co Gerilleau słyszał, że te mrówki nadciągają... że używają jadu, podobnego do jadu węża, że idą pod rozkazami mrówek, większych nawet niż te, które obcinają z drzew liście... Że są mięsożerne i gdzie wtargną, tam już zostają na stałe...

Cisza panowała w lesie. Woda uderzała bezustannie o brzegi. Wokoło latarni wirowały bez szumu ćmy podobne widmom.

Śpiący Gerilleau poruszył się i westchnął.

— Co można na to poradzić? — szepnął.

Odwrócił się na drugi bok i znowu zapanowała cisza.

Holroyda zbudziło ze złowrogich marzeń brzęczenie moskitów.

II.

Nazajutrz rano dowiedział się Holroyd, że są zaledwie o czterdzieści kilometrów od Badamy i brzegi zaczęły budzić w nim coraz większe zajęcie. Wysiadał ilekroć zdarzała się sposobność zwiedzenia okolicy. Nie znajdywał nigdzie śladów ludzkiej pracy, prócz zwalisk, zarosłych zielskiem lub pokrytej chwastem fasady oddawna już opustoszałego klasztoru, gdzie na ruinach rozrastały się drzewa, wysuwając gałęzie przez puste okna, a pnącze tworzyły sieć nad arkadami drzwi. Całe chmary dziwnych motylów, żółtych, z pierzastemi skrzydełkami, przelatywały tego rana nad rzeką i mnóstwo ich opadało na kanonierkę, gdzie je zabijali ludzie z załogi. Po południu kanonierka spotkała opuszczony statek — „Kubertę".

Na pierwszy rzut oka trudno było poznać, że statek jest opuszczony: rozpięte żagle zwieszały się martwo w spokojnem powietrzu, a na przednim pomoście siedziała postać ludzka przy sterze. Drugi człowiek leżał uśpiony twarzą do ziemi, na podłużnym mostku, jaki w tego rodzaju dużych łodziach mieści się na środku. Ale sposób poruszania się steru i kierunek, w jakim łódź płynęła, wskazywały wyraźnie, że nie wszystko na jej pokładzie jest w porządku. Gerilleau przyglądał się bacznie przez lunetę, bo zaciekawiła go dziwnie ciemna cera siedzącego człowieka, skurczonego raczej niż siedzącego. A im dłużej przyglądał się mu kapitan, tem mniej przyjemności sprawiał mu ten widok, choć nie mógł odjąć od oczu lunety.

Odjął ją nakoniec i zawołał Holroyda, a sam potem poszedł na przód pokładu powitać „Kubertę". Lecz nikt mu nie odpowiedział.

Gdy łódź przepływała koło kanonierki, zakołysała się lekko i nagle — postać siedzącego człowieka rozpadła się, jakby wszystkie jego stawy wypowiedziały odrazu posłuszeństwo. Spadł mu kapelusz z głowy i ciało nieponętne, jakby bez żadnej spójności, wprost rozsypało się na pokład.

— Caramba! — zaklął Gerilleau — i pobiegł na spotkanie Holroyda.

Holroyd stał już koło niego.

— Czy widziałeś? — zawołał kapitan.

— To trup! — odrzekł Holroyd. Trzeba posłać czółno. Stało się tam coś strasznego.

— Czy przypadkiem... widziałeś jego twarz?

— Nie, a jak wyglądał?

— Uf!... Wyglądał!... Nie! nie mam słów na to!

Kapitan nagle odwrócił się tyłem i zaczął z wielką gorliwością wydawać rozkazy załodze.

Puszczono kanonierkę za błędną łodzią i spuszczono czółno z porucznikiem da Cunha i trzema marynarzami. Zaciekawiony kapitan polecił płynąć równolegle, a gdy porucznik wszedł do łodzi, Holroyd zobaczył dokładnie cały jej pokład.

Zrozumiał, że całą załogę statku stanowią ci dwaj nieżywi ludzie, a choć nie mógł dojrzeć ich twarzy, widział wyciągnięte kościste ręce, obnażone zupełnie z ciała i pomyślał, że to jakiś niepojęty objaw szybkiego rozkładu.

Przez chwilę jego wzrok przykuły te dwa zagadkowe stosy łachmanów i rozsypujących się członków; spojrzał potem na otwarte wejście pod pokład, gdzie były kufry i paki; spojrzał i na przedni pomost, gdzie stała otworem opustoszona kajuta. I dopiero wtedy zauważył, że deski pokładu pokryte były czarnemi plamami.

Wpatrzył się bacznie w te plamy. Przesuwały się one w różne strony i rozchodziły promieniami od nieżywego człowieka w taki sposób, jak rozchodzi się tłum po skończonej walce byków...

(Ciąg dalszy nastąpi).

tet mieszkaniowy. Gmina jednak nie wiele uczynić może, pomódz sobie może samo społeczeństwo przez zakładanie spółek, które gmina popierać, a nawet subwencyonować powinna.

R. m. Stan. Nowak zapytywał, co się dzieje z dodatkiem drożyźnianym dla nauczycielstwa krakowskiego.

Prezydent odpowiedział, że wnioski, które w tej sprawie przygotowuje naczelnik Wydziału szkolnego, w najbliższym czasie będą przedstawione Magistratowi i Radzie miejskiej.

Interpeluje jeszcze r. m. Julian Nowak w sprawie zakazu sprzedaży owoców w niedzielę.

R. m. Bialik podniósł, że Kraków i Lwów wykluczone być mają od dowozu mięsa z Rumunii i domaga się interwencyi prezydyum w tej sprawie. Prez. Leo oświadcza, że zwróci się do Koła polskiego, o której z ust p. Bialika po raz pierwszy słyszy.

R. m. Bandrowski przedstawił wniosek sekcyi szkolnej w sprawie koniecznego odnowienia budynku Biblioteki Jagiellońskiej. Wniosek ten brzmi:

„Uprasza się prezydenta, aby wraz z dwoma delegatami Rady, tak w Kole polskiem, jak i w ministerstwie oświaty, poczynił wszelkie zabiegi w celu wyjednania i zapewnienia u rządu funduszów na restauracyę gmachu i należyte wyposażenie Biblioteki Jagiellońskiej".

R. m. Fierich zaznaczył, że uniwersytet zajmuje się gorliwie tą sprawą. W sprawie tej zabierali głos r. m. Ponikło, Domański, Jul. Nowak i referent dr Bandrowski. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono.

R. m. Wasung, imieniem sekcyi szkolnej, przedstawił nast. wniosek:

„W interesie rozwoju Muzeum Narodowego, instytucyi, mającej tak doniosłe znaczenie dla całego naszego narodu, Rada miasta uznaje konieczną potrzebę przeniesienia Muzeum do gmachu poszpitalnego na Wawel. Uprasza się prezydenta miasta, aby poczynił wszelkie do tego celu zmierzające kroki".

Wniosek, poparty przez kilku mowców, uchwalono jednogłośnie.

Z porządku dziennego zatwierdzono linię regulacyjną dla ul. Bosackiej i uchwalono uregulować ulicę Estery między placem Nowym a ulicą Miodową. Postanowiono zorganizować nową (XXVIII) cztero-klasową szkołę pospolitą żeńską z oddziałów równorzędnych szkoły im. Zbigniewa Oleśnickiego.

Sekretarz mag. Groele przedstawił szereg wniosków w sprawie parku dra Jordana.

R. m. Turski zgłosił rezolucyę, stwierdzającą, że park powinien być powiększony, tak, że pewna jego część powinna być stale przeznaczoną na ćwiczenia i zabawy, bez względu na to, czy odbywa się równocześnie w parku festyn, lub też nie.

Wnioski sekr. Groelego i rezolucyę r. Turskiego przyjęto jednomyślnie.

Do komisyi dla obchodu Juliusza Słowackiego zostali wybrani: Bandrowski, Domański, Jaworski, Konopiński, Kosobucki, Landau Ignacy, Nowak Julian, Sare, Szarski.

W końcu wybrano sąd konkursowy na plan regulacyjny m. Krakowa, w skład którego weszli r. m.: Maywald, Turski, Uderski, Peroś, Beringer, Julian Nowak.

Delegatem do Rady naczelnej Towarzystwa burs i opieki nad młodzieżą szkolną i rękodzielniczą wybrany został r. m. Julian Nowak.

Rada miasta Krakowa na wczorajszem tajnem posiedzeniu nadała ks. M. Dembowskiemu posadę nauczyciela religii rz.-kat. w szkole św. Mikołaja, a ks. Wł. Wranie z Podgórza w szkole św. Scholastyki.

Dalej Rada miasta załatwiła następujące sprawy: 1) z funduszów uzyskanych z 5 proc. dodatków do biletów teatralnych przyznała pani Bronisławie Wolskiej, artystce teatru miejskiego w Krakowie, emeryturę w kwocie 1800 kor. rocznie, począwszy od dnia 1 kwietnia 1909 r. bez względu na to, czy p. Wolska będzie dalej dla sceny krakowskiej pracować, czy się od dalszej pracy scenicznej usunie; z tychże funduszów przyznała p. Michałowi Przybyłowiczowi, byłemu artyście teatru miejskiego w Krakowie, emeryturę w kwocie 720 kor. rocznie, od dnia 1 kwietnia 1909 r.; 2) odmówiła prośbie p. Pauliny Wojnowskiej, byłej artystki dramatycznej teatru miejskiego w Krakowie, o zwrot wkładek emerytalnych, wpłaconych przez nią do funduszu emerytalnego artystów teatru miejskiego w Krakowie; odmówiła żądaniu p. Andrzeja Mielewskiego, byłego artysty teatru miejskiego w Krakowie, o zwrot kwoty 970 kor. 30 hal., wpłaconej tytułem wkładek emerytalnych, lub o ubezpieczenie go w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie.

W sklepie.

Z bruku krakowskiego.

Rzecz dzieje się w sklepie.

Kupujących jest 7—8 osób, za ladą oprócz kasyerki sam właściciel i 3 subjektów. Nadto jeden służący sklepowy.

Właściciel, czcigodny pan o poważnem obliczu, obsługuje „lepszego" klijenta, zakupującego rumy, koniaki, wina. I tak jest tem zajęty, że zdaje się nie dostrzegać pewnego nieporządku w ekspedyowaniu gości: kasyerka trzyma w ręku 20 koronówkę i stoi zakłopotana, bo nie wie, kto ją dał i ile płaci; subjekci załatwiają później przybyłych, z pokrzywdzeniem tych, co wcześniej do sklepu przyszli, ale przez nieśmiałość nie upominają się o słuszne i naturalne prawo pierwszeństwa.

Właściciel tego nie widzi, bo „lepszy" klient coraz to przypomina sobie nowy jakiś sprawunek. Rachunek jego dosięga już pewnie pół setki koron.

W tej chwili wchodzi do sklepu chłopiec 10—12-letni, staje koło lady.

Właściciel zauważył, że chłopiec ów, o zgrozo! nie zdjął kapelusza z głowy.

— Zdejmij chłopcze kapelusz — odezwał się grzecznie, ale tonem, z którego widać było, że tu czyjś majestat został srodze obrażony.

Chłopiec z pokorą rozkazu usłuchał.

Wtedy z grona gości jakiś jegomość, który już od kwadransa czekał daremnie na swoją kolej, odezwał się w te słowa:

— Panie właścicielu, ośmielę się zwrócić pana uwagę, że sklep to nie kościół...

— Ale i nie karczma! — przerwał mu właściciel zaperzony nieco.

— Łaskawy panie, ja jeszcze nie skończyłem. Otóż do sklepu ludzie przychodzą nie modlić się, ale robić zakupy, w interesie więc pańskim leży raczej baczyć na to, aby goście byli po kolei i szybko ekspedyowani, aniżeli nakazywać im zdejmowanie nakryć z głowy. To powinno być pozostawione dobrej woli gości, własnemu ich uznaniu...

— W moim sklepie wszyscy odkrywają głowy, więc i ten chłopiec powinien był zdjąć kapelusz — przerwał znowu właściciel.

— Otóż to nieprawda, panie łaskawy, bo nie dalej, jak dwa dni temu, na własne oczy widziałem to pana oficera, który czaka nie zdjął, a pan nie odważył się zwrócić mu na to uwagi i uprzejmie pan z nim po niemiecku rozmawiał. Ma więc pan w tej sprawie dwie miary — a że czekam już ze dwadzieścia minut na załatwienie kupna, a doczekać się nie mogę, więc uprzejmie żegnam pana.

Z SALI SĄDOWEJ.

Bandyci z ulicy Zwierzynieckiej.



Bankier Grajower.

Ostatni dzień rozprawy.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się odczytaniem łżwie sędziów przysięgłych pytań. Pytania główne odnoszą się: do rabunku na Grajowerach, dokonanego przez Słonia, Łatę i Hemma i do współwiny Bejma, jako tego, który przez stróżowanie na ulicy ułatwił ten rabunek. Następnie pytania te odnoszą się również do usiłowanego morderstwa na Dulowej, dokonanego przez Hemma i do usiłowanego morderstwa na Józefie Flakowiczu, dokonanego przez Słonia.

Dalsze pytania główne tyczą się wypadków na moście podgórskim d. 7 marca: usiłowanego morderstwa na Iglickim, Kopein i Zemlaku, a dokonanego morderstwa na M. Schwarzbergu: gwałtu publicznego przez opór władzy t. j. ajentowi Russowi i policyantowi Muszę; wreszcie gwałtu publicznego przez wymuszenie zaniechania pościgu świadków zajścia. Wszystkie te pytania, odnoszące się do wypadków d. 7 marca, tyczą się oskarżonego Łaty.

Pytania ewentualne (w razie zaprzeczenia pytań głównych): odnoszą się do usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała na Dulowej przez Hemma; do usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała na Józefie Flakowiczu przez Słonia; do dokonanego ciężkiego uszkodzenia ciała na Iglickim, wreszcie do zabójstwa Schwarzberga, dokonanego przez Łatę.

Następnie zabrał głos prokurator dr. Lang, w dłuższym wywodzie uzasadniając akt oskarżenia. Podniósłszy, że wypadek tak śmiałego rabunku i tak bandyckiego rozboju nie zdarzył się jeszcze w Krakowie, zaznaczył prokurator, iż czynów tych dopuścili się Królewiacy. U nas, w Galicyi, Królewiacy posiadają smutną sławę bandyckich rozbójników. I nie jest to nic dziwnego, że w ostatnich paru latach ta część Polski została zalana przez rozmaitego rodzaju wyrzutki społeczeństwa z Królestwa Polskiego. Tam rewolucya, podjęta w szlachetnych zamiarach, musiała, jak każdy tego rodzaju ruch, wyrzucić ze siebie także szumowiny i męty społeczeństwa, szukające w sposobnej chwili żeru dla siebie. Cały ten brud, ścigany przez władze w Rosyi, zalał Galicyę. Do takich szumowin rewolucyi w Królestwie Polskiem należą oskarżeni.

Przechodząc do tłómaczeń się obwinionych, wykazał dr. Lang, jak mylnie i kłamliwie dobrana czwórka chce się wykręcić od aktu sprawiedliwości. — „Niech jednak z tej sali — kończył mowę prokurator — nie wyjdzie ani jeden oskarżony wolny, ażeby potem w przeciwnym razie poza plecami nie drwił i nie śmiał się w kułak ze sprawiedliwości".

Obrońca Jendl podkreślił, iż oskarżeni nie są tak wyrafinowanymi bandytami, jak chce c. k. prokuratorya państwa, gdyż tak nieudolnie wykonali swój zamiar. Wreszcie starał się obrońca zmniejszyć oskarżenie co do Łaty.

Obrońca dr. Bardel w rzeczowym i treściwym wywodzie wykazał, iż Bejm jedynie wskutek swej nieszczęsnej znajomości z tą „zacną" paczką znalazł się na ławie oskarżonych. Bejm dotychczas nie miał plamy na swem życiu, cała jego przeszłość jest nieposzlakowana. Zresztą za to, że się w tak dla siebie niedobrane towarzystwo wmieszał, jest Bejm już dostatecznie ukarany więzieniem śledczem.

Następnie przew. r. Raczyński wygłosił resume, poczem sędziowie przysięgli o g. pół do 12 tej, udali się na naradę.

Wyrok na bandytów.

Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy prawie jednogłośnie zatwierdzili wszystkie pytania główne, wydał następujący wyrok: Faustyn Łata skazany **na śmierć przez powieszenie**; Józef Słoń **na 15 lat ciężkiego więzienia** z postem co miesiąc i ciemnicą w dzień rabunku; Alfred Hemm **na 12 lat ciężkiego więzienia**; Roman Bejm **na 7 miesięcy więzienia.**

Po wyroku.

Wyrok wywarł na skazanych okropne wrażenie, jak i na obecnych w sali. Siostra Łaty, znajdująca się na galeryi zemdlała. Gdy Hemm wychodził rzuciła mu się na szyję jego siostra i spazmatycznie łkała.

Łata, wychodząc, odezwał się: *„Jak mię mają wieszać, to niech mię zaraz wieszają!"*

Wszyscy (prócz Bejma) zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Trybunał po wyroku udał się na naradę, czy Łatę poddać łasce monarszej.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: Ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca, „Słowo wstępne", „Łobzowianie", „Tyrteusz", „Nobilitacya" popoł., „Noc listopadowa" wiecz.

Teatr ludowy: „Maciek Samsen" popoł., „Kościuszko pod Racławicami" wiecz.

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Kościuszko pod Racławicami" popoł., „Car Samozwaniec" wiecz.

Teatr ludowy: „Zły duch" popoł., „Ligia" wiecz.

Biura Redakcyi i Administracyi „Nowin" znajdują się na rogu Rynku i ul. Wiślnej, naprzeciw sklepu Rajala. Numer telefonu wydawnictwa na razie jeszcze 627.

Możliwość wylewu Wisły i Rudawy nie minęła, stan wody wznosi się stale i o godz. 2 w południe dochodził do 2 m. 84 cm. ponad zero i po dwugodzinnym niezmiennym stanie wzniósł się o 2 cm.

Na Dębnikach wody z Wisły przedostały się popod gościńcem i zalały znajdujące się tam doły i pola. Całą noc trwały roboty pionierów, którzy zasypywali otwory kanałów, którymi przeciekała woda.

Do wystąpienia z brzegów wody Wisły brakuje około 50 cm. Jeżeli się napływ wód nie zmniejszy, możliwą jest katastrofa powodzi.

Groźniejsza zwykle dla Krakowa Rudawa wylała za rogatką Wolską koło wału kolejowego i zalała grunta t. zw. poforteczne między parkiem dra Jordana a wałem kolejowym. Na gościńcu za rogatką Wolską woda wystąpiła tuż przy bramie wolskiej. Woda płynie tuż przy brzegach i wdarła się do piwnic i suteryn w domach przy ul. Wolskiej i Swoboda.

Wobec groźby wylewu magistrat m. Krakowa wydał zarządzenia, aby poczyniono wszelkie środki ostrożności.

Mieszkańców suteryn przygotowano na ewentualne opróżnienie mieszkań.

Na Rybakach przygotowano 11 łodzi ratunkowych do przewożenia zagrożonych powodzią mieszkańców. W straży pożarnej ustanowiono dyżur wszystkich pompierów.

Prócz tego w budownictwie miejskim urządzono stały dyżur dzienny i nocny, gdzie urzędnicy techniczni przeznaczani są do ewentualnej akcyi ratunkowej.

Wojskowość skonsygnowała oddział pionierów z pontonami." Na Wiśle czuwają statki „Kraków", „Goplana", „Wawel".

Po południu o godz. pół do 5 odbyła się konferencya w starostwie krakowskiem u delegata namiestnictwa dra Fedorowicza, w której wzięli udział reprezentanci magistratu, Rady powiatowej, starostwa krakowskiego, dyrekcyi policyi i wojskowości. Uchwalono poczynić wszelkie środki ostrożności.

Również zarządzone zostały całonocne dyżury w starostwie krakowskiem i kierownictwie regulacyi Wisły, dokąd nadchodzą wiadomości telegraficzne ze wszystkich dopływów Wisły.

Zdaje się jednak, że z powodu pogody wody Wisły zaczną opadać i powodzi nie będzie. Jak nas informują z biura regulacyi Wisły, we wszystkich dopływach górnego biegu Wisły woda opada.

Z Oświęcima donoszą że niebezpieczeństwo powodzi ustąpiło od wczoraj. Z powodu pięknej pogody, Soła która wylała, cofnęła swe wody.

Raba pod Myślenicami wystąpiła z brzegów wczoraj po południu i zalała wsie Brzęczowice, Droginię aż po Gdów. Wylały także: Ropa pod Gorlicami, Dunajec pod Nowym Sączem, San pod Przemyślem i Dniestr pod Samborem.

Program uroczystego obchodu ku czci Wład. Anczyca, który się odbędzie 8 maja, jest następujący: O godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele św. Anny. Kazanie wypowie ks. dr Caputa. O godzinie 10 pochód do kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu, gdzie młodzież, lud wiejski, mieszczaństwo i delegacye towarzystw złożą wieńce na pamiątkowej tablicy, umieszczonej tam na cześć Anczyca. W pochodzie wezmą udział: cechy krakowskie ze sztandarami i muzyką, lud wiejski z wieńcami i muzyką, deputacye towarzystw i instytucyi publicznych, „Sokół", straż ogniowa i ochotnicza. Kierownikiem pochodu jest p. radca miejski Kosobucki. Pochód ustawi się w ulicy św. Anny.

Po złożeniu wieńców w kościółku św. Salwatora przemówi prezes komitetu dr Lucyan Rydel, a imieniem ludu poseł Jakób Bojko. O godzinie 8 w **teatrze miejskim** uroczyste przedstawienie na cześć Anczyca. I. Przemówienie: poseł Franciszek Ptak. 2) Deklamacya: Wiersz włościanina Ferdynanda Kurasia na cześć Władysława Anczyca, wypowie Paweł Dobosz, wójt z Dołęgi. 3) Chór włościan z Modlnicy pod kierunkiem p. Ignacego Flisa. 4) „Łobzowianie", obrazek ludowy ze śpiewami w jednym akcie, W. Anczyca — odegra teatr włościański z Dołęgi. 5) „Tyrteusz", poemat W. Anczyca, wygłosi art. dram. p. Stanisławski. 6) „Nobilitacya", obraz VI. z „Kościuszki pod Racławicami" — odegrają artyści sceny miejsk. 7) Na zakończenie odśpiewa chór włościan z Modlnicy „Poloneza Kościuszki".

O godzinie 7½ wieczór przedstawienie w **teatrze ludowym** przy ul. Rajskiej: 1) Przemówienie: Poseł Franciszek Wójcik. 2) Z Anczyca: „Kościuszki pod Racławicami", obraz czwarty „Bartosz Głowacki". 3) Anczyca poemat „Tyrteusz", wygłosi dyr. Rygier. 4) Anczyca: „Chłopi arystokraci", obrazek ludowy.

Wszelkie ofiary postanowił Komitet obchodowy obrócić na utworzenie fundacyi im. Anczyca, mającej na celu rozpisywanie konkursów na polskie patryotyczne sztuki ludowe.

W jutrzejszej uroczystości Anczycowskiej wezmą udział trzy główne warstwy społeczeństwa naszego: lud wiejski, mieszczaństwo i młodzież. Lud przybędzie nawet z dalszych okolic kraju — mieszczaństwo z cechowymi sztandarami na czele — młodzież szkolna dzięki uprzejmości radcy Sołtysika i dyr. Zawilińskiego wystąpi z własną muzyką i sztandarami. W pochodzie weźmie udział także trupa teatru włościańskiego z Dołęgi w swoich charakterystycznych strojach z własną muzyką. Wystąpi ona popołudniu w teatrze miejskim w „Łobzowianach" Anczyca. Komitet uchwalił 300 biletów na to przedstawienie rozdać zupełnie bezpłatnie między lud wiejski, natomiast 100 biletów parterowych i II piętra, przeznaczonych do sprzedaży celem zebrania funduszu konkursowego im. Anczyca, będą sprzedawane w kasie teatralnej wieczorowej jutro w sobotę od godz. 9 rano począwszy, po cenach zwyczajnych.

Komitet Koła mieszczańskiego, zajmujący się uroczystością 3-go maja, podaje do wiadomości, że pochód, który się nie odbył z powodu niepogody, nie został odłożony, ale zaniechany, gdyż komitet uroczystości tej nigdy nie odkłada.

Dar narodowy zebrany w Krakowie dnia 2 maja b. r., przyniósł Towarzystwu Szkoły Ludowej kwotę 8.744 koron 29 hal. W porównaniu z rokiem ubiegłym ubytek jest tak znaczny, że Towarzystwo będzie zmuszone zapukać jeszcze raz do ofiarności publicznej i urządzić w niedzielę dnia 9 b. m. ponowną kwestę.

Obowiązki, które T. S. L. wzięło na siebie (obok świeżo powstałych i gimnazyum realnego w Białej), przez założenie realnego gimnazyum w Orłowej na Śląsku są tak wielkie, że społeczeństwo polskie musi dopomódz tej oświatowej instytucyi i ponowną ofiarnością na dar narodowy zaznaczyć swoją solidarność w obronie kresów.

Z teatru miejskiego. Sobotnie popołudniowe przedstawienie będzie uroczystym hołdem, złożonym pamięci Wł. L. Anczyca, autora „Kościuszki pod Racławicami", tej sztuki, która zyskała w historyi teatru polskiego największą liczbę przedstawień i wykarmiła niejedno

pokolenie wzruszeniem patryotyzmem. Obchód sobotni zapowiada się niezwykle interesująco; atrakcyą przedstawienia będzie niewątpliwie występ drużyny teatralnej włościańskiej ze wsi Dołęgi. Komitet, urządzający obchód, zainicyował zjazd włościaństwa ze wszystkich stron kraju, a dyrekcya teatru zaofiarowała komitetowi 400 biletów bezpłatnych dla gości wiejskich. Uzupełnieniem tego święta Anczycowskiego będzie też niedzielne przedstawienie popołudniowe, na którem odegrane będzie arcydzieło Anczyca: „Kościuszko pod Racławicami“. — Na wieczorne przedstawienia obu dni świątecznych złożą się: w sobotę—„Noc listopadowa“, w niedzielę—„Car Samozwaniec“. — W poniedziałek: „Upiory“ Ibsena z p. Żelazowskim w świetnej jego roli Oswalda.

Z teatru powszechnego. Program uroczystego przedstawienia ku pamięci Wł. L. Anczyca jest następujący: Słowo wstępne wygłosi poseł ludowy Franciszek Wójcik, dalej odegranym będzie obrazek dramatyczny p. t. „Chłopi arystokraci“, w którym wystąpi w roli „Koguciny“ przepyszna zawsze P a u l i n a W o j n o w s k a. „Tyrteusz“, wiersz Wł. L. Anczyca, wygłosi dyr. Rygier, a na zakończenie ukaże się 3. akt z „Kościuszki pod Racławicami“.

W niedzielę popoł. o godz. 4 tej: „Szatan kobieta“, melodramat ze śpiewami w 5 aktach przez K. Koźmińskiego. — W niedzielę wiecz. o godz. 8-mej wspaniałe dzieło H. Sienkiewicza p. t. „Lygia“, przerobiona na scenę z „Quo Vadis“, w 8 obrazach, przedstawiających prześladowanie chrześcijan za Nerona. — Dekoracye nowe z pracowni wiedeńskiej Burghardta, a także niektóre malowane w Krakowie przez artystę malarza pana J. Setkowicza. — Kostyumy rzymskie nowe.

Izba handlowo-przemysłowa na wczorajszem popołudniowem plenarnem posiedzeniu członków pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Maurycego Dattnera, wybrała dwóch delegatów do państwowej Rady kolejowej i ich zastępców z powodu upływu trzechlecia sprawowania tych obowiązków. Na wniosek członka Izby wiceprezydenta miasta dra Henryka Szarskiego wybrano delegatami przez aklamacyę prezydenta Izby p. Maurycego Dattnera i p. Juliusza Epsteina, a zastępcami panów Edwarda Uderskiego i Bernarda Wachtla.

Nowi asesorowie handlowi. Ministerstwo sprawiedliwości mianowało dla sądu krajowego w Krakowie pp. Zygmunta Mendelsburga i Juliusza Grossego obywatelskimi sędziami fachowymi handlowymi z tytułem radców cesarskich.

„Sokół“ a socyaliści. Otrzymujemy następujący list: Wielmożny Panie Redaktorze! Odnośnie do artykułu w kronice „Nowin“ z dnia 6 b. m. nr. 102 dotyczącego wieczorku ku czci Słowackiego, który urządzali uczniowie gimnazyum św. Jacka proszę uprzejmie o przyjęcie do wiadomości i ogłoszenie podanego poniżej wyjaśnienia i sprostowania, jakie przesyłam w imieniu „Sokoła“: Sali Sokoła w dnie powszednie nie odstępuje się nikomu, aby nie przerywać toku lekcyi gimnastyki, dla których jest ona przedewszystkiem przeznaczona. W czasie kiedy p. dyrektor gimnazyum św. Jacka oraz jeden z delegatów młodzieży zgłosili się o salę i zamówili ją — nie była ona zamówiona przez nikogo. Delegatowi temu oświadczyłem, że w sobotę 1-go maja sala mogłaby być do dyspozycyi po świczeniach, t. j. po wpół do 9 tej wieczorem, w tym dniu bowiem wypada 7 godzin lekcyi popołudniowych, których odwoływać nie można. Ponieważ ta pora była dla urządzających wieczorek niedogodna, woleli zgodzić się na niedzielę. Ten był jedynie powód, że wieczorek odbył się w niedzielę a nie w sobotę — nie było zaś jednak poprzednie zamówienie sali, które w danym razie mogłoby być także poważnym motywem. Dla ścisłości dodaję, że w kilka dni po zamówieniu sali na wieczorek Słowackiego, zgłosił się delegat chóru robotniczego z zapytaniem czy w razie deszczu mógłby dostać salę „Sokoła“ na zabawę w sobotę 1-go maja, na co otrzymał odpowiedź, że nie ma żadnych przeszkód, o ile z sali dopiero po 9-tej wieczorem skorzystać zechcą.

Nadmieniam, że zabawa ta nie odbyła się, była bowiem tylko ewentualnie projektowaną. Łączę wyrazy poważania: *Turski*, prezes „Sokoła“.

Nowi sędziowie przysięgli. Wczoraj w prezydyum sądu karnego odbyło się losowanie nowej ławy sędziów przysięgłych na czerwcową kadencyę rozpraw karnych. Losowaniu przewodniczył radca trybunału apelacyjnego Kaiser, obecni byli radcy sądu Gulkowski i Ferens, prokurator dr Obtułowicz i reprezentant Izby adwokackiej adw. dr Guńkiewicz. Protokół prowadził oficyał sądu p. Jedliczka.

Sędziami przysięgłymi głównymi wylosowani zostali pp.:

Albiński Stanisław, właść. realn.; dr Bobkowski Ksawery, urzędn. Banku hip.; Brzeziński Kazimierz, budowniczy; Brammer Jakób Herman, właśc. realn.; Ciechanowski Wacław, właść. realn.; Dażewski Wład., urzędn. Tow. Wzaj. Ubezp.; Dudziak Kajetan, tapicer; Dutkiewicz Marceli, kupiec; Garbaczyński Kazimierz, urzędn. Kasy Oszczędn.; Geppert Jan, zastępca dyr. pow. Kasy Oszczędn.; Górecki Józef, przemysłowiec; Gross Bernard, urzędn. pryw.; Guschinow Ozyasz, krawiec; Jabłoński Tadeusz, fotograf; Jahn Michał, właść. realn.; Jawornicki Józef, kupiec; Kaczorowski Adam, urzędn. Tow. zal.; Karliński Stan., kupiec; Kellhofer Isydor, urzędn. pryw.; Koźpiński Kazimierz, właśc. realn.; Kuliński Kazim., urzęd. Kasy Oszczędn.; dr Lipowski Edw., właśc. realn.; Lisowski Agenor, kupiec; Luks Zygmunt, właść. realn.; Makowski Edmund, urzędnik filii Banku austro węg.; Michalik Jan Apolinary; Natanson Stefan, inżynier; Orłowski Jan, właśc. realn.; Pachel Stan., piekarz; Skotnicki Jan, art.-malarz; Stankiewicz Fr., współwłaśc. realn., Podgórze; Stawski Ludwik, restaurator, Podgórze; Targalski Adam, właśc. realn.; Wiśniowski Józef, właśc. realn.; Wojtyczko Ludwik, budowniczy; Żeleński Stan. Gabryel, inżynier.

Sędziami przysięgłymi zastępcami wylosowani zostali pp.:

Glaser Emanuel, restaurator; Grünberg Efroim, pośrednik pieniężny; Josefsthal Bernard, agent handl.; Lazar Ludwik, przem.; Nike Antoni, właśc. realn., Saniternik Franc., rzeźnik; Tabor Antoni, właśc. realności i szewc; Weinberger Józef, budowniczy.

Towarzystwo techniczne. Dla członków Towarzystwa tech. i ich rodzin odbędzie się d. 8 maja wycieczka do Kalwaryi. Wyjazd z Krakowa o godz. 9 rano, powrót pociągiem wieczornym. Komitet poczynił starania, by na miejscu można było dostać i obiad. — Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyi sekretarz Towarzystwa w biurze Tow. codziennie od godz. 10—12 i od 4—6. Wpisowe 1 korona (karta kolejowa kor. 3·20).

Zarząd Tow. Wzaj. Pomocy Rękodz. i Przemysł. w Krakowie przypomina swoim członkom że walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 9 maja b. r. w sali Izby rękodzielników o godz. 2 popołudniu na Kotłowem w Krakowie.

Uroczyste zamknięcie uzupełniającego kursu dla terminatorów malarskich w c. k. państwowej szkole przemysłowej odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 9-tej przed południem.

Wystawa prac uczniów otwartą będzie 8 i 9 maja t. j. w sobotę i w niedzielę w budynku szkolnym przy ul. Krupniczej l. 12 od godziny 9—12 przed południem i od 3—5 po południu.

Z techniki wiedeńskiej piszą nam, że p. inżynier Ludwik Kowalski, rodem z Chateauron dep. Indres we Francyi, syn ś. p. Teofila i Kazimiery z Kaszpecińskich, otrzymał w dniu 4 go maja b. r. tytuł doktora nauk technicznych.

„Polonia“, stow. akademickie, urządza w sobotę d. 8 maja w lokalu własnym Rynek 17 III p. zabawę taneczną.

Tow. filozoficzne w Krakowie. Staraniem Tow. wygłosi prof. dr M. Straszewski dn. 11 b. m. o 6-ej w auli Uniwersytetu Jag. odczyt na temat: „Filozoficzna myśl polska w okresie porozbiorowym“. Krzesła pierwszorz. 1 kor., dalsze po 20 hal. Dla członków wstęp wolny.

Najazd Niemców na klasztor Augustyanów. Niemieccy zakonnicy, którzy tak sprytnie umieli usunąć z Krakowa polskich księży i owładnęli bogatym klasztorem, są obecnie w wielkim strachu. Jak nam z kół duchownych donoszą, nadeszło do klasztoru kilka listów z pogróżkami pod adresem Niemców, a także wśród bractw, skupionych około kościoła św. Katarzyny panuje wielkie rozgoryczenie. Oczywiście cierpi także bardzo nabożeństwo na tym najeździe Niemców, bo kaleczenie polskiego języka przez przybyszów bawarsko-pruskich jest tak horendalne, że budzi wśród słuchaczy tylko zgorszenie.

Tow. Weteranów wojskowych w Krakowie urządza majówkę w sobotę dnia 8 b. m. na Woli Justowskiej, w ogrodzie p. Masnego (dawniej Męckiego), urozmaiconą koszem szczęścia, strzelnicą japońską, pocztą, tańcami itp. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka własna. Początek zabawy o godz. 2 i pół po południu. Wieczorem powrót przez błonia z muzyką przy oświetleniu pochodniami. Wstęp od osoby 50 hal. Czysty dochód przeznaczony dla członków niezdolnych do pracy. W razie niepogody majówka odbędzie się w niedzielę 9 bm.

Grand Cirque Freres Villand, dawniej Ernesta Renza, zjeżdża do Krakowa tylko na kilka gościnnych przedstawień, które dawać będzie przy ul. Dietlowskiej, obok szkoły barakowej. Dyrektorzy tego cyrku, ulubieńcy Warszawy, znani są w całej Europie jako najdowcipniejsi klowni i jako pierwsi, który wprowadzili język polski na arenę cyrkową. Przedstawienia rozpoczynają się we wtorek 11 bm.

Z Podgórza. *(Napad rabunkowy. — Delegat od mleka. — Kradzież. — Wstąpili, aby przeczekać ulewę. — Niezwykły gość.)*

Wczoraj wieczorem wracał z targu w Podgórzu wieśniak ze Zalesia, Kasper Sala. Przy końcu ulicy Kalwaryjskiej zastąpiło mu drogę dwóch drabów i — schwyciwszy go silnie za ręce, zażądali pieniędzy. — Sala próbował wyrwać się, wtedy rabusie wywrócili go na ziemię, a jeden z nich wyjął mu z kieszeni portmonetkę z kwotą 7 kor., poczem obaj zbiegli. — Zawiadomiona policya poszukiwała sprawców napadu i jednego z nich wykryła w osobie Ludwika Wytrycha, znanego włóczęgi i złodzieja. — Za drugim bandytą, którego nazwiska Wydrych podać nie chce, śledzi policya.

Michał Tułacz zabawiał się wczoraj w jednym z szynków przy ul. Wolnica i przepiwszy wszystkie pieniądze, postanowił zdobyć skąd kilkadziesiąt centów na wódkę. W tym celu wyszedł na plac, a zauważywszy sprzedające tam mleko kobiety wiejskie, chodził od jednej do drugiej i żądał od nich opłaty za miejsce na placu, gdyż jego, „jako delegata, wysłał w tym celu magistrat“. Kobiety, widząc pijaczynę, nie chciały mu nic zapłacić, wtedy on, zirytowany tem, potłukł jednej garczki z mlekiem. Na krzyk kobiet, które wymierzyły sobie same na nim sprawiedliwość, przybiegł policyant, który „delegata“, mimo protestów i złorzeczeń, zabrał do kozy.

Pani Eleonorze Cynowej, właścicielce zakładu pogrzebowego, skradł z mieszkania nieznany sprawca kilka łyżeczek srebrnych i znaczną gotówkę. Policya poszukuje złodzieja.

W czasie ulewnego deszczu przyszli onegdaj do jednej restauracyi przy ul. Lwowskiej czterej jegomoście i zasiedli przy stoliku. Pytającemu ich, czego żądają, kelnerowi, kazali podać „cienkie“ i wyczekując na deszcz, napawali się rozkoszną wonią papierosów. — Wreszcie jeden z nich, 27-letni Michał Machaj, kazał podać małe cztery piwa, bo nudzi się, jak mówił, „tak czekać o suchej gębie“. Następnie, gdy deszcz padać nie przestawał, kazał podać cztery gulasze i 4 duże piwa, „bo z nudów jeść im się zachciało“. Całą libacyę zakończyły wspaniałe cienkie, których goście nie mogli się nachwalić. Niedługo potem deszcz ustał i goście zabrali się do wyjścia „zapominając“ zapłacić. Spostrzegł to kelner i Machaja przytrzymał za marynarkę, trzej zaś towarzysze jego zbiegli na ulicę. Nieznanego gościa przyprowadzono na policyę, gdzie tłómaczył się, że oni wstąpili, aby przeczekać ulewę, a jedli tylko z nudów, bo gulasz wcale mu nie smakował. Machaja osadzono w areszcie.

Wczoraj wieczorem do mieszkania wyrobnika Józefa Pinkosia zapukał ktoś bardzo silnie do drzwi i gdy na uprzejme „proszę“ nikt nie wchodził, otworzył drzwi sam gospodarz mieszkania i wtedy z kwikiem wpadło do izby młode prosię, które widać nie mogło trafić do swego mieszkania. Ponieważ przybłęda nie umiał podać swego bliższego adresu, litościwy gospodarz zaopiekował się nim.

Zmarli. Z Michałowskich Józefa R o t t e r o w a, przeżywszy 70 lat, zmarła w Krakowie 5 b. m.

ZE ŚWIATA.

Śmierć polskiego turysty na Schneebergu. *(Do illustracyi tytułowej).* Turystyka pochłania często liczne ofiary, które wskutek nieostrożności lub nieszczęśliwego zbiegu rozmaitych okoliczności giną okropną śmiercią. — Dzienniki wiedeńskie rozpisują się szeroko o tragicznej śmierci polskiego turysty, Wiktora Skopczyńskiego, który wraz ze swym kolegą Ferdynandem Petschem wybrał się na Schneeberg. — Obaj turyści, to słuchacze Akademii eksportowej w Wiedniu, ludzie młodzi, synowie zamożnych rodziców.

Jadąc koleją do ostatniej stacyi, z której miano przedsięwziąć wycieczkę, okazywał Skopczyński jakiś tajemny smutek i opowiadał jednej ze znajomych, razem jadących, osób, iż ma dziwne przeczucie, że tego dnia spotka go śmierć. Uważał jednak to przeczucie za nieuzasadnioną obawę, głupi zabobon.

Turyści spinali się na górę wśród dość pogodnego wyglądu nieba. Po jakimś czasie począł padać śnieg, który zamienił się w zadymkę, zasypując wszelką drogę przed turystami. Skopczyński począł tracić siły. Przyjaciel Petch zachęcał go do dalszej drogi, aby można przynajmniej dotrzeć do najbliższego schroniska „Fischerhütte“; Skopczyński nie mógł już jednak kroku zrobić dalej, wreszcie, słaniając się, padł na śnieg. Towarzysz nieszczęśliwego rzucił się na ratunek: nacierał go śniegiem dłuższy czas, a strzałami rewolwerowymi wzywał pomocy, jednak bezskutecznie.

Zrozpaczony wreszcie, widząc, że Skopczyński kona, przeczekał parę chwil, sam czując, że go opuszczają siły, a gdy już towarzysz jego wydał ostatnie tchnienie, wybrał się wśród ustawicznego huraganu śniegu ku schronisku. Po dłuższym czasie, pół żywy, dotarł do schroniska, które zastał zamknięte. Przez otwór w dachu, zrobiony przez wyjęcie jednej z płyt, dostał się do wnętrza i przespał noc w ciepłym łóżku aż do rana. Niespodzianie rano przybyła partya jakichś turystów do schroniska, która dowiedziawszy się o tragicznym wypadku, przedsięwzięła poszukiwania.

Zwłoki Skopczyńskiego odnaleziono, poczem dano znać jego rodzicom o śmierci syna. Pogrzeb bardzo skromny, gdyż rodzice tak sobie życzyli, przy nielicznym udziale uczestników, odbył się w Puchbergu.

Proces o Morskie Oko.

Wiedeń. Proces przed najwyższym trybunałem między ks. Hohenlohem a hr. Władysławem Zamojskim o część posiadłości nad Morskiem Okiem zakończył się wczoraj po południu. W czasie rozprawy zastępca ks. Hohenlohego dr Benedikt podał obszernie historyę sporu, rozstrzygniętego przez sąd rozjemczy w Gracu. Jako powód unieważnienia wyroków dwóch pierwszych instancyj podał, że jest wątpliwem, czy hr. Zamojski, nabywając te dobra, działał w dobrej wierze i nie uwzględnił, że jest to terytoryum sporne.

Zastępca hr. Zamojskiego dr Skąpski zaprotestował przeciw tym wywodom. Mowca mógłby wykazać, że połowa ziemi spiskiej należy do Galicyi. Wystąpił stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby hr. Zamojski, obejmując dobra, działał wbrew „bona fide“.

Po jednogodzinnej naradzie sąd wydał wyrok, odrzucający skargę ks. Hohenlohego i wyrażający, że o „mala fide“ ze strony hr. Zamojskiego nie może być mowy, ponieważ hr. Zamojski wiedział o sporze granicznym, a nie prywatnym, nabył więc dobra, a sąd wprowadził go w posiadanie. Był więc prawym właścicielem. Nadto sąd skazał ks. Hohenlohego na zapłacenie kosztów procesu w wysokości 1080 koron.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Jeszcze sprawa konkursu Towarzystwa miłośników dramatu kl. Kłamstwem jest jakoby p. Korolewicz otrzymał polecenie odemnie jako przew. kom. art. do napisania prologu. Stwierdzam stanowczo, że w tym czasie i na długo przedtem przewodniczącym nie byłem, co udowodnić może data mojej rezygnacyi (księga prot.), a nawet do wydziału nie należałem. A prawdą jest, że p. Korolewicz zwrócił się do mnie w poufnej rozmowie i przyznał się, że słysząc z boku o zamiarze dania prologu, takowy już pisze. Nie znając jego charakteru postępowania, uciesony utwierdziłem p. Korol. w tem mniemaniu, zachęcając do jak najszybszego ukończenia. (Potem dowiedziałem się, że to nie pisane w celu, jak mówi notatka, ale, że jest to pozostałość niewydana od jakiejś trylogii słowiańskiej). Oświadczywszy ze względu na tenor rozmowy, że nie zajmuję się obecnie sprawami Koła zapomniałem owego pana z przew. kom. art. Chwytanie się podobnych kruczków ze strony tego pana i jego postępowanie poddaję ocenie czytelników. *Rutkowski.*

Wobec twierdzenia p. Korolewicza, umieszczonego w „Nadesłanem“ z d. 7 maja b. r., jakobym naglił o przyspieszenie pracy nad prologiem, zmuszony jestem z ubolewaniem stwierdzić, że podany fakt mija się z prawdą, gdyż nie tylko nie naglilem o przyspieszenie pracy p. Korolewicza, lecz jedynie zgodziłem się na prośby jego ten prolog wziąć przed ogłoszeniem konkursu, zaznaczając, że nie biorę żadnej odpowiedzialności przez to na siebie. Również zaznaczam, że p. Korolewicz ten sam prolog w chwili ogłoszenia konkursu zgłosił oficyalnie. *Krzyżanowski.*

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA W KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 507

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia Franciszka Zająca, Linia A-B L. 46, Kraków.

Dla niemowlęcia, 30 dni liczącego chłopczyka zdrowego, poszukuję uczciwej mamki lub starszej kobiety. Zgłoszenia listowne pod „Karolek" poste-restante Kraków główna poczta. 605

Małżeństwo! Subjekt handlowy lat 28, przystojny, wdowiec bezdzietny, posiadający kapitał około 6000 koron ożeniłby się z panną lub wdową miłą i wykształconą, posiadającą odpowiedni posag. Dyskrecya zapewniona. Fotografia pożądana. Zgłoszenia pisemne pod l. 611 do Administracyi „Nowin". 611

Seminarzystka poszukuje stancyi w domu niemieckim, katolickim. Listy: Zwierzyniec, Kościuszki 57 612

Poszukiwani zdolni akwizytorzy.

Pensya stała i prowizya. Oferty pod „F. R." Kraków poste-restante. 613

Baczność!

Mężczyzna pragnąc stale zamieszkać przy inteligentnej i zacnej rodzinie, poszukuje od czerwca lub lipca dużego, frontowego i słonecznego o 2 oknach południowych pokoju (bez mebli) z usługą, obok plant w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Grabowskiego, ul. Gołębia 14. 621

Panny uzdolnione w modniarstwie oraz do nauki znajdą umieszczenie. Adres: Salon mód Heleny Popiel, ul. Łobzowska l. 6. 504

Do sprzedania.

Sklep korzenny, dobrze się rentujący, z bardzo ważnych powodów jest zaraz do sprzedania. Krowoderska 32. 483

Wózek na resorach, bardzo wygodny i elegancki do sprzedania: Prądnik czerwony l. 104, ostatni dom na lewo przy szosie. 607

Do sprzedania:

a) Kamienica dwupiętrowa przy ul. Kanoniczej (stropy i ściany wewnętrzne mają wartość historyczną i architektyczną);

b) Realność, składająca się z dwóch domów, piętrowego i dwupiętrowego, w Krowodrzy murowanej, na lewo od mostu warszawskiego.

Bliższe szczegóły w kancelaryi adw. Dra Wilhelma Dadlera, ulica Karmelicka 38.

Pośrednictwo wykluczone. 619

Piekarnia

pod firmą Ferdynanda Breuera w Podgórzu ulica Lwowska l. 7, założona w roku 1870, w ruchu będąca, z całem urządzeniem i inwentarzem, z powodu kończenia się dzierżawy jest do wynajęcia od Nowego Roku 1910. Wiadomość: Karol Breuer, Podgórze, ulica Krakusa l. 15 614

Patefon nowy z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków, poste-restante pod literami „S. Z." 618

Z powodu zwinięcia młyna wodnego walcowego jest do sprzedania całe urządzenie wewnętrzne. Wiadomość: Młyn Podkamycze, stacya kolej Mydlniki. 620

Sklepik masarski w samym Rynku do sprzedania z całym urządzeniem. Wiadomość: ul. Lwowska 27 w Podgórzu, w sklepie. 693

Pięć dorożek jednokonnych kompletnie urządzonych, razem lub pojedynczo jest do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin" Kraków, ul. Wiślna l. 9. 626

2 wagony dziecięcych

wózków, stołeczków reformowanych, łóżeczek dziecinnych i t. p. nadeszły do największego krajowego składu pod firmą

449

Arnold Fallek

Kraków, Floryańska 16,

dawniej UL. GRODZKA.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 709. 49

Na miesiąc Maj!

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)

TELEFON Nr. 709,

poleca: 48

Golijan Z. Ks.: „NA MAJ I NA ZAWSZE" w ozdobnej oprawie K. 2

Nowałowski J. Ks: „MIESIĄC MARYI" (z pieśniami majowemi O. Antoniewicza T. J.) w ozdobnej oprawie K. 1·20.

Potulicki hr. Ks. prałat: „MIESIĄC MARYI" K. —·20.

„Wykład godzinek o Najśw. Maryi Pannie" w oprawie K. 3·—.

Na porto jednej książki należy dołączyć 40 hal., na porto 2 lub więcej książek 60 hal.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła kroju i szycia

ul. św. Krzyża L. 7

otwiera kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a, trwający 4—5 tygodni. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie. Dla niezamożnych pań opłata zniżona.

W pracowni otwartej przy szkole kroju, szyje się suknie i kostyumy wiosenne po cenach przystępnych. 508

F. Pamm, Kraków ul. Zielona l. 3, wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych 62

Kdno. Zakład Kupna i Sprzedaży **Maryi Telesznickiej** został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę

420

z głęboko położonych źródeł, buduje



Antoni Kunz c. k. dost. nadw. **Hranice MORAWA.**

Prospekty gratis i franco.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp., zastępstwo **Pain-Expelleru,** jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wówczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny. **Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety Nr. 5 nowy. Wysyłka codzienna.**

Na sezon podróżny:	Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:			Na sezon kąpielowy:
Flaszki podróżne. KUBKI do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane. NECESSERY podróżne. Rzemyki podróżne. PODUSZKI do wydymania atłasowe, pluszowe i skórzane. WANNY I MIEDNICE GUMOWE podróżne do składania.	Sztalugi polne składane, z siedzeniem, szkicowe z pasem do założenia przez ramię. PARASOLE POLNE. Laski składane do przyczepienia jakiegokolwiek parasola.	KASETKI kompletne do malowań olejnych i akwarel. — FARBY olejne i akwarelowe z różnych fabryk. PALETY z drzewa i porcelanowe. Pendzle we wszystkich gatunkach. Werniksy i inne środki do malow. Aparaty do wypalania.	Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte. Bloki do szkicowania. Papiery kartony i deszczułki do malowania. Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.	CZAPKI I KAPELUSZE do kąpieli. Pantofelki do kąpieli. Aparaty. Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała. Wyskok ze szpilek sosnowych. Pastylki boraksowe perfumowe dra Sedlicky'ego do mycia codziennego i kąpieli. Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli

oraz inne przybory do rysowania i malowania — poleca

Rynek 37 Kraków Linia A-B REIM i SPÓŁKA Rynek 37 Kraków Linia A-B.

Szczotki, Grzebienie, Lusterka i różne przybory toaletowe, Plasterki na nagniotki, Szczoteczki do zębów „Ideal".	Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czyszcz. i konserwowania zębów.	Przybory do turystyki, — Krzesła polne składane — Płaszcze gumowe, — Środki do czyszczenia plam. 499

Ogłoszenie konkursu.

Dyrekcya c. k. zawodowej szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza konkurs na mające się opróżnić z początkiem roku szkolnego 1909/10 trzy rządowe stypendya przemysłowe po 50 Kor. miesięcznie dla uczniów, pragnących pobierać wykształcenie zawodowe w tejże szkole. Nadanie tych stypendyów nastąpi z dniem 1 października b. r.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy będąc synami przemysłowców lub też robotników fabrycznych, pracują co najmniej od dwóch lat w zawodzie praktycznym, a nadto ukończyli co najmniej dwuklasową szkołę przemysłową uzupełniającą z dobrym postępem, w drugiej linii ci, którzy wprawdzie nie ukończyli szkoły przemysłowej, lecz również przynajmniej przez dwa lata praktykowali w zawodzie stolarskim, tokarskim, ciesielskim lub rzeźbiarskim i ukończyli conajmniej całkowitą naukę w szkole ludowej z dobrym postępem.

Do podania należy załączyć:

a) metrykę; 465

b) świadectwo przynależności;

c) świadectwo praktyki zawodowej;

d) świadectwo wykształcenia szkolnego i

e) świadectwo ubóstwa.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Dyrekcyi c. k. Szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem; najpóźniej do dnia 31. maja b. r.

Zakopane, dnia 15 kwietnia 1909.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego poleca się Szanownej P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie 608

E. Ukiański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, ost. poczta Kraków.

Fabryczny skład zapałek

„Regina"

Panom Kupcom sprzedaje po cenach fabrycznych.

416

J. FUNEK, ul. Bracka 6

Handel towarów mieszanych.

15 Pozelska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI**

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

Więcej niż 20.000 odbiorców może to potwierdzić 482

Za darmo!

Celem większego spopularyzowania naszej firmy w Austryi, obowiązujemy się dostarczyć każdemu artystycznie wykonany

Portret naturalnej wielkości zupełnie za darmo

pod warunkiem, że odbiorca portretu zaleci naszą firmę u swych przyjaciół i znajomych. Należy tylko — z powołaniem się na ten anons — nadesłać nam z całem zaufaniem swoją fotografię, podając zarazem jaknajdokładniej swój adres.

„VENUS", zakład artystyczny dla portretów

Budapeszt, VII, Barossay-utca 3.

Dostawa portretu następuje w 8—10 dni po otrzymaniu fotografii, którą zwraca się nienaruszoną wraz z portretem. Prosimy o korespondencyę niemiecką.

Czarujący prezent!

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru.

Dom wysyłkowy towarów patentowanych

L. Weiss, Wiedeń, II/1 Lichtenauer Nr. 4-D. 617



Każdy, kto chce żyć w wieku młodzieńczym i późniejszym zdrowo i dobrze, niech czyta prace **Dra Stanisława Kurkiewicza** (Kraków, ulica Jabłonowskich l. 14):

L. 1: **„Nieświadome: błądzenia i cierpienia"** cena 1 K.

L. 2: **„O ludowości czyli demokratyzmie w miłości"** cena 1 K 50 h.

L. 3. **„Szczegółowe odróżnienie czynności płciowych"** cena 7 K.

Cena łączna w księgarniach (G. Gebethnera, Kraków i innych) 9 K 50 hal. Dla leczących się u mnie cena zniżona: 6 K (bez odsyłki). 622

UWAGA: Uświadamianie się o życiu płciowem, jego prawach i jego sprawach, uznali w czasach obecnych rzeczoznawcy z pośród badaczy na różnych polach za rzecz konieczną dla każdej osoby.

A. BUGAJSKI

Kraków, Rynek główny, Linia C—D, l. 33, I. p.

POLECA: 386

Peleryny męskie i damskie, **Płaszczyki** dziecinne, **Serdaczki, Stroje krakowskie, Czapeczki i Paski** dla Pań i dzieci, wszystko własnego wyrobu po cenach nader niskich.

Przyjmuje także wszelkie zamówienia i wykonuje je starannie oraz w najkrótszym czasie.

Willa w uroczem położeniu na Zwierzyńcu, przy drodze do Woli justowskiej wiodącej, obejmująca 5 pokoi i kuchnię, spiżarnię, sklepione piwnice, tudzież oficynę o 3 pokojach i kuchni, oraz ogród owocowy i warzywny, szparagarnię, łąkę, ogród kwiatowy, — wszystko w obszarze trzech morgów, przytem obora, stajnia, duża stodoła etc. do sprzedania lub wydzierżawienia zaraz. Rewers demolacyjny zniesiony. — Pośrednictwo wykluczone. Szczegółów udzieli „Informator" Kraków 616

Nie chemiczne wyroby — tylko

BULJON PRAWDZIWY

bez żadnych szkodliwych domieszek 510

8 h. kostka na porcyę **8 h.**

Pasztet z drobiu puszka 76 hal. — Pasztet z gęsich wątróbek puszka 80 hal. Buljon w taflach kg kor. 7·60—9 i różne konserwy mięsne w puszkach poleca

Pierwszy krajowy krakowski wyrób pasztetów, konserw i buljonu

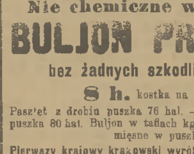
D. Chrabąszcz i H. Kołeczek, KRAKÓW **ul. św. Jana 13.**

Cenniki i 5-cio kilogramowe przesyłki na prowincyę — franko.

Baczność! Szanowne Panie

na ten ręczny

pralnik walcowy,



który oddaje nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem, ponieważ

szybko się nim pierze.

Bielizna jest bielszą, wełniana miększą. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haftów. Niema się wygryzionych lub poparzonych rąk. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwracają.

Cena pralnika walcowego 3 Kor.

Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, — gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adresem:

Jan Paully w Krakowie, ul. Krowoderska 47.

503 Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.



L. LUSER'A

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20

294 **W każdej aptece do nabycia.**

„Bank parcelacyjny"

w Krakowie,

Rynek główny l. 33, I p.

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 211

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi

SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego).

143

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Gwiazdy" po cenach najniższych.

J. JAWORNICKI.

Założona w roku 1847.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

Zajączek i & F. E. Laukosz

10 POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 8,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Watę do watowania i wszelkie Podszewki.

Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.